

Wilfrid Stinissen OCD

# Życ w głębokiej relacji z Bogiem

Izajasz.pl



## **Duch Święty, twój kierownik duchowy**

Tekst publikowany był w kwartalniku "Karmel" 4/98, s. 26-31

Wielu skarży się i żali, że nie udaje im się znaleźć duchowego kierownika. Jednak naszym duchowym kierownikiem jest Duch Święty.

### Kierownicy i przewodnicy

Św. Jan od Krzyża pisze: "Niech zatem rozważą ci przewodnicy dusz i mają w pamięci, że głównym działającym, prowadzącym i pobudzającym dusze w tej pracy nie są oni, lecz Duch Święty, który nigdy o te dusze troszczyć się nie przestaje. Oni są tylko narzędziami do kierowania nimi w dążeniu do doskonałości, w wierze i prawie Bożym, według tego ducha, jakiego każdej z nich Pan Bóg daje. Jedynym więc zadaniem ich jest - nie dostosowywanie tych dusz do swych metod i zapatrywania, tylko baczenie na drogę, po której je Pan prowadzi, a jeśli jej nie znają, niech je pozostawią, a nie wtrącają ich w rozterkę" .

Byłoby więc lepiej mówić o duchowych przewodnikach. Ich zadaniem nie jest bowiem kierować - to czyni Duch Święty - ale prowadzić tych ludzi, którzy im się powierzyli, pomóc im wsłuchiwać się w Ducha i odbierać Jego natchnienia. Doprawdy, trudne to zadanie, wymagające od duchowego przewodnika wielkiego samowyrzeczenia. Pokusą jest wierzyć, że droga, jaką się samemu przebywa, jest odpowiednia dla wszystkich, że metody, które okazywały się przydatne w życiu jednego, staną się pomocne także innym. Tak nie jest. Co pomaga jednemu, drugiemu szkodzi.

Stąd pozycja duchowych przewodników jest bardzo delikatna i może dawać im poczucie wielkiej nędzy. Nie istnieją żadne gotowe idee ani recepty, do których mogli-by się odwoływać. Kiedy przewodnik udaje się do konfesjonału czy do rozmównicy, powinien być zupełnie pusty, nie wiedzieć nic poza tym jednym, że teraz należy wsłuchać się w to, czego Duch Święty

oczekuje właśnie od tego danego człowieka.

Prawdziwa wolność: być związanym przez Ducha Świętego

"Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi" (Rz 8, 14). Nie możemy żyć jak dzieci Boże, jeżeli nie pozwalamy prowadzić się Duchowi Świętemu.

Współcześnie, kiedy z takim zachwytem mówi się o wolności i wyzwoleniu, trudno nam zrozumieć takie prowadzenie. I jest to uprawnione! Już Sobór Watykański II z entuzjazmem mówił o wolności człowieka: "Wolność prawdziwa zaś, to szczególny znak obrazu Bożego w człowieku. Bóg bowiem zechciał pozostawić człowieka w ręku rady jego (Syr 15, 14), żeby Stworzyciela swego szukał z własnej ochoty i Jego się trzymając, dobrowolnie dochodził do pełnej i błogosławionej doskonałości. Tak więc godność człowieka wymaga, aby działał ze świadomego i wolnego wyboru, to znaczy osobowo, od wewnątrz poruszony i naprowadzony (personaliter ab intra motus et inductus), a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego lub też zgoła przymusu zewnętrznego".

Prawdziwa wolność nie wyklucza więc tego, że można być kierowanym. Decydujące jest pytanie - przez kogo lub przez co? Czy kierują nami ślepe impulsy, czy jesteśmy kierowani z wnętrza, z poziomu znajdującego się głębiej niż to, co nazywamy podświadomością? "Centrum duszy jest Bóg" - mówi św. Jan od Krzyża (ŻPM 1, 12). Nikt nie jest bardziej sobą, nikt nie żyje bardziej autentycznie, prawdziwie, wolno, niż ten, kto pozwala się pro-wadzić Bogu zamieszkującemu w centrum duszy.

Największą wolnością jest żyć z własnego centrum.

Oczywiste posłuszeństwo

Czy w naturze miłości nie leży pragnienie, aby dać się prowadzić przez miłującego? Kto kocha, ten nie chce żyć dla siebie, myśli tylko o tym, by umiłowaną osobę uczynić szczęśliwą. Pragnie znać to, czego pragnie i za czym tęskni umiłowana osoba. Słowo posłuszeństwo zyskało nieprzyjazny, surowy wydźwięk, a od czasów Freuda (1856-1939) kojarzy się z psychologicznym pojęciem wypierania i z groźnym superego. Jednak pierwotnie tak nie było. Posłuszeństwo jest miłosnym zaśłuchaniem,

realizowanym w czynach, jest efektywnym i czynnym wsłuchaniem. Dla miłującego jest oczywiste, że słucha osoby umiłowanej.

Można nawet stwierdzić, że posłuszeństwo leży w ludzkiej naturze. Nie można być w pełni człowiekiem, wzbraniając się przed słuchaniem i posłuszeństwem.

W naszej naturze jest być w relacji do drugiej osoby. Nie jest błędem mówić o samodzielności, jak to obecnie często ma miejsce, trzeba tylko wiedzieć o tym, że samodzielność, siłę wewnętrzną znajduje się w relacjach i poprzez relacje.

Człowiek jest zdrowy w takim stopniu, w jakim jest w stanie przekroczyć siebie. Wystarczy pomyśleć o ciele i jego organach. Ciało orientuje się na to, co poza nim. Jeżeli jest zdrowe, to nie daje znać o sobie. Ciało jest po to, aby umożliwiać relacje. Dopiero kiedy jest chore, zwraca na siebie uwagę. Wszyscy wiedzą również, że zbyt wychuchane i rozpieszczone ciało nie jest dobrym narzędziem, a jego odporność jest mała.

Nie jesteśmy stworzeni po to, aby żyć w niewoli naszego małego "ja". Jesteśmy stworzeni, aby przekraczać samych siebie, i aby jak Duch przemierzać wszechświat. Samo słowo istnienie (egzystencja - ex-sistere) wskazuje na to, że ruch wychodzenia jest znaczący dla naszego być. Tylko ten, kto wychodzi (ex), ten trwa (sit). Nasze być jest zawsze byciem dla drugich.

Kiedy spoglądamy na Jezusa, zauważamy, że On jest "dla drugich", jest czystą relacją do swojego Ojca i do nas. Jezus mówi: "Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło" (J 4, 34). Słuchać Ojca i być Jemu posłusznym - oto co karmi Jezusa, to Go raduje i zadowala. Kiedy odpowiada szatanowi: "Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych" (Mt 4, 4), to opisuje swój własny stosunek do życia.

Jezusowi nie zawsze jest łatwo pełnić wolę Ojca; pod koniec życia stanie się to dla Niego niezwykle trudne. Jednak nawet w najcięższych chwilach On zawsze będzie skierowany na Ojca. Wisząc na krzyżu, nie mówi: "Teraz ze Mną koniec, jestem zgubiony", ale: "Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?" (Mk 15, 34). Bardziej niż kiedykolwiek jest jednym głosem z Ojcem.

U św. Łukasza posłuszeństwo całego życia Jezusa wypełnia się w słowach: "Ojczy, w ręce Twoje oddaję Ducha Mojego" (Łk 23, 46). U św. Jana tak

brzmia ostatnie słowa Jezusa: "Wypełniło się" (J 19, 30). Całe dzieło, jakie Ojciec dał Mu do wykonania, jest teraz wypełnione. Jego posłuszeństwo było totalne.

"Tak" z całego serca

Jeżeli Duch Święty jest twoim kierownikiem, to twoją sprawą jest pozwolić się kierować, odpowiadać "tak" na Jego natchnienia.

W nawiązaniu do tego "tak" pragnę wskazać na trzy sprawy:

1) Ważne jest, aby twoje "tak" wypływało z serca. Jeżeli mówiąc "tak", za każdym razem dodajesz kilka "ale", kiedy masz dodatkowo mnóstwo rezerw, to nie oczekuj, że Duch poprowadzi cię tam, dokąd chce. Św.

Teresa

z Awili (1515-1582) mówi o "niezachwianym postanowieniu", które nie ustępuje, nim osiągnie cel. W Biblii określa się to jako "czystość serca".

Czysty miód na przykład to taki, w którym nie ma żadnych domieszek.

Podobnie serce jest czyste, kiedy czyni tylko to, do czego zostało stworzone, a mianowicie do tego, by miłować.

Doświadczenie uczy nas, że życie staje się lżejsze i prostsze, kiedy całym sercem wypowiadamy Bogu nasze "tak". Jest w nas potrzeba przejrzystości, jednoznaczności, dobrze się z tym czujemy. Wiedzieć, czego się chce, i chcieć tego, co się wie, daje szczególną radość. Upór męczy i pozostawia niesmak. Wszyscy znamy to uczucie, kiedy nie umiemy podjąć decyzji, kiedy wciąż się wahamy, a gdy już w końcu się decydujemy, to natychmiast poddajemy w wątpliwość nasze postanowienie.

Niezdecydowanie pochłania ogromnie dużo energii.

2) Musisz pamiętać, że twoje czyny mają skłonność wywoływać reakcję znużenia. Na dobre i złe. Jeżeli wobec natchnień Ducha Świętego teraz powiesz całym sercem "tak", to łatwiej ci będzie powiedzieć Jemu "tak" w kolejnej chwili. Jeżeli powiesz Mu "nie", to z kolei jutro trudniej ci będzie powiedzieć "tak". Stąd tak ważne jest, abyś przekroczył próg i przełamał tę barierę, jaką wzniosły

w tobie złe przyzwyczajenia. Kiedy postawiło się już pierwszy krok, to wszystko idzie łatwiej.

3) Mniej czy bardziej, ale wszyscy żyjemy cyklicznie. Jesteśmy jakoś cykliczni, dotyka nas łagodna zmienność nastrojów, również na

plaszczyźnie duchowej. Nowe odkrycie, np. drogi ufności i zawierzenia, na jaką wskazuje św. Teresa z Lisieux, może wywołać w nas entuzjazm. Przez kilka dni i tygodni będziemy posuwać się naprzód. Jednak stopniowo uczucia przygasną, poczujemy się syci i wyczerpani, i zaczniemy się wlec. Maszyna pracuje zawsze równo, ale istota żyjąca ma swoje pory roku, swoje lato i zimę. Bóg nie oczekuje od nas tego samego zimą co latem. Jest niezwykle wyzwalające wiedzieć, że Bóg nigdy nie wymaga od nas więcej, niż jesteśmy w stanie Mu dać. On zawsze jest zadowolony, kiedy robimy to, co możemy. Najważniejsze, byśmy nigdy nie poddawali się, abyśmy z niezachwianym postanowieniem czynili to niewiele, na jakie nas stać.

W praktyce nasza pielgrzymka duchowa będzie przypuszczalnie podobna do słynnej procesji w Echternach (Luksemburg), gdzie co trzeci krok stawia się do tyłu. Idzie się wolniej, ale osiąga cel.

Czy Bóg mówi naprawdę?

Słuchanie Ducha Świętego i posłuszeństwo Jemu ma sens tylko wówczas, jeżeli On rzeczywiście mówi.

Czy Bóg naprawdę do nas mówi? Czy wielu ludzi, którzy zamiast przeżywać to, że Bóg do nich mówi, nie napotyka raczej na Jego absolutne milczenie? Czy pośród tych, którzy Go słyszą przemawiającego, nie ma i takich, którzy słyszą tylko siebie, swoje własne myśli i fantazje?

Są ludzie, którzy cokolwiek by nie robili, czują się aprobowani przez Boga. Kiedy im się powodzi, to jasne, że Bóg jest z nimi i błogosławi ich planom. Gdy spotykają ich przeciwności, to tym bardziej jest dla nich jasne, że dobrze postępują. Wszystko, co pochodzi od Boga, musi przecież mieć znamię krzyża - czyż i Jezusa nie spotykały niepowodzenia...?

Słyszysz swój własny głos czy słyszysz głos Boga? Czy mówisz sam do siebie, czy słuchasz Boga, który do ciebie mówi? Takie pytanie jest chyba zbyt bezpośrednie. Tu nie musi wcale chodzić o alternatywę albo-albo. Bóg przecież może mówić poprzez twoje "ja". I tak właśnie zwykle jest, pod warunkiem, że stajesz przed Nim w całej prawdzie i żyjesz, zachowując zasadnicze nastawienie - zawsze pełnić Jego wolę. Ilekroć chcesz słuchać Ducha Świętego, On działa w tobie, ponieważ żaden



człowiek sam z siebie nie może zacząć słuchać Boga. Sama wola słuchania jest już dziełem Ducha. Podobnie jak "Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi" (Rz 8,16), tak Duch Święty mówi wraz z naszym duchem o tym, co jest wolą Boga. Duch Święty wykorzystuje naszą głębię, nasze prawdziwe "ja", abyśmy mogli zrozumieć, czego od nas chce.

"Czy Bóg chce, bym poszedł do zakonu?" - to pytanie ludzie często mi zadają. Moja natychmiastowa odpowiedź brzmi: "Czy tego chcesz?" Pragniesz być w zakonie, ale nie jakimś teoretycznym, abstrakcyjnym pragnieniem, ale jesteś tam pociągany, czujesz, że tam będziesz szczęśliwy, że właśnie tam znajdziesz swój prawdziwy dom? Jeżeli naprawdę tego chcesz, to prawdopodobnie i Bóg tego chce, chce tego poprzez ciebie. Trzeba jeszcze zobaczyć, czy spełniasz konieczne warunki: jesteś zdrowy fizycznie i psychicznie, posiadasz zdrowy rozsądek, pewną dojrzałość duchową. I czy wspólnota zakonna, która cię pociąga, chce cię przyjąć. Na powołanie bowiem składają się trzy elementy: osobista wola, możliwości oraz klasztor, który chce otworzyć swoje drzwi.

Bardzo rzadko Bóg mówi w sposób bezpośredni, słowami dającymi się usłyszeć i zauważyć. Najczęściej mówi w sposób pośredni, przez twoją głębię, wolę poszukującą prawdy. Określam to jako "głęboką" wolę. Obok niej istnieje wiele innych powierzchownych "woli", czyli mnóstwo sprzecznych pragnień, które często zagłuszają wolę głęboką.

Bóg mówi także przez wydarzenia, okoliczności, spotkania z ludźmi i przez lektury. Wiele z tego, co się wokół ciebie dzieje, zawiera w sobie tajemnicze orędzie Boga. Chodzi o to, by je rozszyfrować i zinterpretować. We wszystkich zdarzeniach możesz stopniowo nauczyć się rozpoznawać "Ty". To, co bezosobowe, będzie osobowe. Pozornie przypadkowe zdarzenia będą osobistym zwracaniem się Boga do nas.

Bóg nieustannie mówi. On poucza, zachęca, wzywa, pociesza; naprawdę przechadza się po naszym ogrodzie (por. Rdz 3, 8). Nasze życie znów może stać się rajem, gdzie wciąż będziemy spotykali Jego.

Jeżeli czytamy Biblię, to m.in. po to, aby nauczyć się widzieć, że Bóg nieustannie do nas mówi. "I Bóg przemówił do Mojżesza i rzekł..." Jakże często czytamy te słowa. To nie znaczy wcale, że Mojżesz ciągle słyszał głos Boga. Jednak on był tak zestrojony z Bogiem, że myślał Jego kategoriami. My najczęściej przywołujemy łagodne napomnienie ze strony

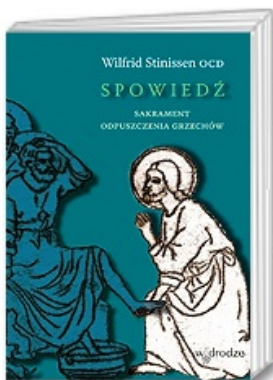
Boga: "Bo myśli Moje nie są myślami waszymi" (Iz 55, 8). Jednak można to zmienić! Może być tak, że zaczniemy myśleć po Bożemu, że Bóg będzie myślał, posługując się naszym rozumem, będzie kochał naszym sercem. Możemy stopniowo nabyć "dążenie, jakie też było w Chrystusie Jezusie" (Flp 2, 5), i tak jak On, we wszystkim spotykać Ojca. Kiedy Jezus podziwiał lilie na polu i widział, jak ptaki zdobywają pokarm, nie będąc przy tym zmuszone, aby siać i zbierać, widział w tym miłość i troskę swego Ojca (Mt 6, 26-29). Kiedy słyszał o upadku wieży w Siloe (Łk 13, 4-5), widział w tym wezwanie do nawrócenia. Wszędzie spotykał "Ty".

Byłoby mądre z naszej strony, gdybyśmy od czasu do czasu wykorzystywali kilka minut na rachunek sumienia, zadając sobie w nim takie pytania: Czego Bóg chciał mnie dzisiaj nauczyć? Jak Go spotkałem, albo jak powinienem być się z Nim spotkać?

Jeżeli postawisz zarzut, że w czasie rachunku sumienia trzeba się raczej zastanawiać nad swoimi grzechami, odpowiem, że jest to faktycznie jeden z naszych największych grzechów - że nie rozpoznajemy Boga, który przechadza się po naszym ogrodzie.



## Księgarnia Izajasz poleca



### [Spowiedź. Sakrament odpuszczenia grzechów](#)

Boże przebaczenie nie jest zapomnieniem. Bóg nie spuszcza zasłony na nasz grzech. Boże przebaczenie jest nowym stworzeniem, nowym życiem, w którym mój popełniony niegdyś grzech i jego następstwa zaczynają odgrywać pozytywną rolę.



### [Rozwój. Jak współpracować z łaską?](#)

Lektura obowiązkowa dla każdego, kto pragnie w sposób świadomy i konsekwentny podjąć własny rozwój!



### [Warto być ojcem](#)

Fascynująca książka o roli męża i ojca w rodzinie. O radości z bycia ojcem, ale także o odpowiedzialności, władzy i służbie.



### [Warto naprawić małżeństwo](#)

Naprawdę chcesz naprawić swoje małżeństwo? Zaczynij od teraz! Ta książka pomoże Ci znaleźć przyczynę problemu a potem powie jak z nim zwyciężyć.